



Na początku, drogi Czytelniku, pragnę Cię zapytać o jedną ważną rzecz: Co byś uczynił jako proboszcz, na moim miejscu, aby ożywić życie eucharystyczne w naszej parafii? Jak dotknąłbyś tej ważnej przestrzeni w życiu człowieka wierzącego, aby zrozumiał, że niedziela bez mszy świętej jest ucieczką z pola bitwy, jest dezercją, ucieczką w nieznaną... Może się dziwisz, że Cię o to pytam, ale tak bardzo mi na Tobie zależy, na tym, abys był pełen Boga, pełen światła i nadziei, którą daje nam Pan w Eucharystii...

Zobacz, ilu w naszej parafii było już kapłanów. Każdy z nich miał swój charyzmat, każdy chciał jak najlepiej... poszli na inne placówki. Co z tego w Tobie pozostało... Jeżeli cokolwiek, to Bogu dzięki. To taka mała okruszyna, która ma kształt Białego Chleba, jest szansą na zrozumienie naszej codzienności. Chciałem Cię zaprosić w imieniu Tego, który ukrył się pod postacią Białego Chleba, na świętowanie nadziei w Bogu, na świętowanie Jego i naszego zmartwychwstania. Zauważyłeś zapewne, że od października ubiegłego roku dożyliśmy małą cegielkę do życia eucharystycznego w naszej parafii. Co dwa miesiące przeżywać możemy msze z uwielbieniem i modlitwą wstawienniczą. Jest to niewątpliwie szansa na pogłębienie radości zgiętych kolan przed Panem utajonym w Najświętszym Sakramencie. Czy już zasmakowałeś w tej radości? Ostatnie spotkanie mieliśmy 25 lutego. Poprowadził je ks. Jacek Socha. Wywiad z ks. Jackiem przeczytasz w najnowszym numerze naszej gazetki. Polecam.

A może zapytasz, po co to wszystko, komu to jeszcze jest potrzebne, czy ksiądz nie widzi, że młodych już nie ma Kościele? Nie boję się tych i innych pytań, bo nie Kościół przeżywa kryzys, lecz człowiek. To właśnie za mnie Chrystus oddał życie na krzyżu w Wielki Piątek. Posłał swoich uczniów, aby głosili Dobrą Nowinę na całej ziemi.

Ta Nowina dotarła na Rotmankę. TAK, do tej krainy między Pruszczem a Straszynem, do której się spieszysz, wracając z pracy do swoich dzieci. Ale spójrz, proszę, co myśli Jezus o każdym z nas. Może zadałby nam pytania: Czy jestem Ci jeszcze potrzebny? Czy jeszcze słyszysz mój głos? Czy potrafisz oderwać się od codzienności i przyjść na adorację Najświętszego Sakramentu w I piątek miesiąca...?

Zawsze myślałem, że mi się uda, że na adoracji będzie dużo parafian. Powiem Ci szczerze, to jest moja proboszczowska porażka. Niestety, frekwencja jest... może nie dokończę..., bo nie wypada...

I dlatego proszę Cię o pomoc. Przyjdź, gdy Pan woła, zaprasza. Poczuj się proboszczem i uczyni armię dla Pana wśród swoich...

ks. proboszcz Andrzej Kosowicz



WIELKI PIĄTEK – DZIEŃ KRZYŻA

Przeżywamy Wielki Post, czas zmian i nawrócenia. Czas odrodzenia człowieka, nowego mnie. Na krzyżu Jezus pokazał swoją niepojętą miłość do mnie. Zaprosił mnie do uczestnictwa w misterium odkupienia, ofiarując Swoje zwycięstwo za mnie. Co jest ważne, a co – najważniejsze w obchodzeniu liturgii wielkopiątkowej? Krzyż – cierpienie czy miłość?



FOT. PIMABAY.COM

Dla wszystkich chrześcijan Kościoła katolickiego Wielki Piątek jest najsmutniejszym dniem w całym roku liturgicznym. W tym dniu Jezus Bóg umarł, ukrzyżowany na Krzyżu, a liturgia Wielkiego Piątku odtwarza to wydarzenie, to całe misterium odkupienia ludu. Na znak żałoby w kościołach nie grają organy i nie biją dzwony, a centrum liturgii stanowi Krzyż. Ten Krzyż, który stał się dla mnie symbolem miłości, zbawienia, ochroną od zła, ratunkiem od trwogi i śmierci. W Nim widzę sens swoich cierpień. Dzisiaj jest moją pewnością i nadzieją.

CISZA OCZYSZCZA

Dzień Wielkiego Piątku staram się przeżyć w ciszy wewnętrznej. Ważny

dla mnie jest nie tylko post ograniczający pokarm, ale także post duchowy – bez telewizora i Internetu. Zostawiam w miarę możliwości poza sobą wszystko, co zakłóca ten stan, przeszkadza i oddala od Boga. Modlitwa i cisza w ciągu dnia pomagają się skupić, pomyśleć i rozważyć smutne wydarzenie. Przeżycie takiego postu duchowego oczyszcza myśli, serce i przewraca spokój wewnętrzny.

Cały okres Wielkiego Postu to czas na zamyślenie nad sobą, a także na zmiany samego siebie. Co chciałabym poprawić w swoim życiu, co mi przeszkadza i nie daje spokoju? Odpowiedzi szukam w sercu, podejmując wielkopostne postanowienie, które powinnam spełnić. W Wielki Piątek poczucie winy i grzeszności staje się

szczególnie silne, ponieważ minął rok, a we mnie tak mało się zmieniło. Tak samo się denerwuję, kiedy coś nie idzie po mojej myśli, obrażam się, gdy ktoś mnie nie rozumie, tracę humor i się złościę. Nadal nie umiem całkowicie zaufać Bogu, oddać się w Jego ręce. Przecież wszystko, co zdarza się w moim życiu, zależy nie ode mnie, lecz od woli mego Ojca. Niepotrzebnie się martwię, a dużo rzeczy jest naprawdę nieistotnych, wręcz nieważnych. Nic nie może być ważniejszym od Pana. Jezus, pragnę byś był centrum mojego życia.

DROGA ŻYCIA

W Wielki Piątek na ulicach wielu miast Polski odbywa się procesja Drogi Krzyżowej. Chrześcijanie, odtwarza-



jąc ten straszny dzień męki, duchowo zjednoczeni z Chrystusem i Jego cierpieniem, w smutku uczestniczą razem z Nim w drodze na Kalwarię. Droga Krzyżowa Jezusa jest również drogą mojego życia. Często przeżywam porażki i zniewagi, jestem oceniana i osądzana przez innych. Czuję się smutna przez kłopoty codzienne i zmartwienia. Ale wiem na pewno – nie mam prawa się załamać i użalać się nad sobą. Mam wstawać znowu i walczyć do końca – tak mnie nauczył Jezus. On został zwycięzcą w tej walce. Panie, podziwiam Twoją odwagę, zachwycam się Tobą, oddaje Ci z radością pokłon i chwałę. Pozwól mi mieć udział w Twojej nagrodzie życia.

Pod Krzyżem stały tylko trzy osoby: Maria, Magdalena i Jan. A gdzie byli inni, których ozdrowiłeś, nakarmiłeś, wyzwoliłeś z rąk szatana, tych, których wskrzesiłeś z martwych? Dlaczego tak często zapominam o Twoich darach dla mnie? Ty codziennie pamiętasz, aby rano mnie obudzić, nakarmić, dać wszystko, czego potrzebuję, a ja wciąż narzekam. Wciąż nie przestaję mówić we mnie moje ludzkie, ziemskie ego, które chce jeszcze więcej. Na Krzyżu Jezus oddał samego siebie dla mnie, wszystko, co miał, a przecież miał tak niewiele – tylko miłość. Jego zwycięstwo stało się moim zwycięstwem, oddał mi swoją nagrodę, abym była szczęśliwa. Jezus walczył, a swój wieniec zwycięzcy oddał mi.

LITURGIA WIELKIEGO PIĄTKU

Liturgia wielkopiątkowa odtwarza znane nam wydarzenia z życia Chrystusa – od pojmania w ogródcu do śmierci na Krzyżu. O pierwszych liturgicznych obchodach tego dnia

dowiadujemy się z opisu wydarzeń w starożytnej Jerozolimie. Ludzie gromadzili się przed kolumną biczowania Chrystusa, a później przy Jego grobie, by w ciszy i skupieniu oddać się adoracji. Po odkryciu relikwii Krzyża Świętego w IV wieku zaczęto oddawać mu cześć w Wielki Piątek. Procesja do cudownych relikwii odbywała się w pochyleniu i w wielkiej pokorze. Celebracja Wielkiego Piątku przybrała obecną formę po reformie liturgicznej II Soboru Watykańskiego. Obok liturgii słowa i adoracji krzyża w obchody włączono komunie świętą dla wszystkich wiernych. Liturgię Męki Pańskiej ustawiono na godziny popołudniowe, zwykle po nabożeństwie Drogi Krzyżowej, która rozpoczyna się o 15.00, gdyż wedle przekazu ewangelii około tej godziny Jezus zmarł na Krzyżu.

Od zawsze bardzo wzruszającym dla mnie momentem wielkopiątkowej liturgii jest jej początek, gdy celebrans, leżąc krzyżem przed ołtarzem, wyraża swoje uniżenie i pokorę przed Panem. Swoją postawą ofiaruje Bogu własną parafię, by wszystkie modlitwy zostały wysłuchane, by wszystkie winy były odpuszczone. Podczas odczytywania Męki Pańskiej jestem tam, z Nim. Panie, przecież mogłeś powiedzieć „Nie”, mogłeś się opierać i nie dać gardzić sobą. Ale miała się wypełnić święta wola Twórcy. To miłość kazała Tobie wziąć Krzyż na ramiona i mnie zbawić. A ja tak często zapominam Ci za to podziękować.

Najważniejszym wydarzeniem liturgii wielkopiątkowej jest adoracja Krzyża. Jest to moment wyrażenia wielkiego szacunku człowieka dla Boga ukrzyżowanego. Wyrażenie miłości i ogromniej wdzięczności dla Zbawiciela za odkupienie od grze-

chu. Ja, w uniżeniu i pokorze, oddaję Ci cześć i okazuję szacunek przez całowanie Twoich ran, dzięki którym otrzymałam jeszcze jedną szansę na nawrócenie i nowe życie. Dziękuję Ci, Jezus!

Gdy Jezus zostaje przeniesiony do grobu, pograżam się w modlitwę i rozmyślam: Byłeś człowiekiem jak ja, śmiałeś się, umiałeś się cieszyć z małych rzeczy i być wdzięcznym. Darowałeś winy krzywdzącym Ciebie i nigdy się nie obraziłeś. Dlaczego ja tak nie umiem?

ZMARTWYCHWSTAĆ Z TOBĄ

Co roku każdy chrześcijanin w Wielki Piątek przeżywa odrodzenie swojej wiary, nawrócenie, oczyszczenie. Rodzi się w nim nowy człowiek, pełny ufności, nadziei i miłości. Ale jak mogę wynagrodzić Jezusowi Jego ofiarę, której ceną było tak wielkie cierpienie? Najdroższą nagrodą dla Chrystusa będzie moje odwzajemnienie wielkiej miłości, wyrażane w konfesjonale i w często przyjmowanej komunii świętej. Odnalezienie czasu dla Niego, rozmowy z Nim w modlitwie i przychodzenie do Domu Jego Ojca na mszę świętą, adorację. To jest największym prezentem dla Chrystusa, który zawsze czeka na swego przyjaciela, czeka na odrodzenie jego wiary, a także odwagi, by razem z nim nieść krzyż własnego życia. Z cierpieniem, pokorą, zaufaniem i nadzieją.

Nie Jezus został ukrzyżowany na Krzyżu, tylko miłość, sprawiedliwość, cnota, wiara i nadzieja. Jezus, chcę dziś umrzeć razem z Tobą, chcę rozdzielić Twoje cierpienie by zmartwychwstać z Tobą, w nowym człowieku, dla wiecznego życia!

OW

ŹRÓDŁO:

<http://niedziela.pl/artukul/28287/Wielki-Piatek---dzien-meki-Jezusa>

UWIELBIENIE JEST DLA BOGA

Rozmowa z księdzem Jackiem Sochą z Parafii pw. św. Mikołaja w Gdyni, który poprowadził trzeci Wieczór uwielbienia „U Świętej Faustyny”

- Wieczory uwielbienia z mszą świętą w intencji o uzdrowienie duszy i ciała odbywają się ostatnio bardzo często w wielu kościołach. Czym taka msza różni się od innych mszy? Czy uzdrowienie nie może nastąpić w czasie „zwyczajnej” mszy sprawowanej w ciągu tygodnia?**

Msza święta z modlitwą o uproszenie zdrowia niczym się istotowo nie różni od codziennej, cichej Eucharystii. Bóg działa zarówno tutaj, jak i tam. Coś jednak innego dzieje się w nas, gdy Liturgia jest lepiej przygotowana i ludzie są bardziej otwarci na przykład przez modlitwę uwielbienia lub modlitwę wstawienniczą.

- Jak Ksiądz sądzi, dlaczego łatwiej jest nam Boga prosić o tyle rzeczy, niż raz powiedzieć Mu po prostu „dziękuję”? A nawet nie – „dziękuję”, lecz „wielbię Cię za to, że jesteś, że mnie stworzyłeś”? To drugie przychodzi nam chyba jeszcze trudniej...**

Myślę, że chodzi tutaj o bezinteresowność naszego stawania przed Bogiem. Dużo trudniej przychodzi nam wielbienie, gdyż na pierwszy rzut oka ono nic nam, ludziom, nie daje. Ono jest dla Boga. Ale to tylko pozór, gdyż Bóg nie pozwala się wyprzedzić w dawaniu.

- Jak należy rozumieć i odczytywać spoczynek w Duchu Świętym? Niektórzy się go boją, inni – wręcz go pragną.**

Po pierwsze, jest to naturalne zjawisko ludzkie, które występuje również poza kontekstem religijnym podobnie jak płacz czy śmiech. I tak jak te wymienione dwa stany również i spoczynek Bóg może wykorzystać, by w nim być. Spoczynek więc może być zwyczajnym ludzkim zjawiskiem, nawet wywołanym przez drugiego człowieka, ale może też mieć podłoże duchowe, w którym ktoś przeżywa doświadczenie miłości Boga. Tak było w przypadku pewnej siostry zakonnej, która doświadczywszy miłości przebaczącej podczas spowiedzi świętej,



przeżyła, przy konfesjonale, spoczynek w Duchu Świętym.

- W jaki sposób wybiera się osoby świeckie, które prowadzą modlitwę wstawienniczą? Czy muszą one spełnić jakieś szczególne warunki? Niektórzy wolą podejść do księdza niż do znanych sobie mieszkańców parafii...**

Są to głównie dojrzały chrześcijanie, którzy poważnie podejmują życie duchowe przez osobistą modlitwę i chcą z miłości do bliźniego służyć. Jest to z jednej strony zwyczajna sprawa, modlą się za tych, którzy cierpią, z drugiej strony jest to poświęcenie dla drugiego człowieka czasu i często – trudu. Myślę, że nie ma znaczenia, czy proszę o modlitwę księdza czy osobę świecką. Dużo ważniejsze, by sama osoba prosząca „uruchomiła się” i modliła się w trakcie tej modlitwy. Przypomina mi się scena, gdy pewien ksiądz przyjechał do Grabowca, do sióstr betlejemitek, i prosił o modlitwę, mając wiele intencji. Siostry, widząc, że chce się trochę nimi wyręczyć, powiedziały mu wtedy: „Niech się ksiądz sam pomodli”. Oczywiście one się modliły, ale ten ksiądz dostał dobrą lekcję.

Dziękujemy za rozmowę.

CHRZEŚCIJAŃSKI SENS ŚWIĘTOWANIA NIEDZIELI

Od marca obowiązuje w Polsce zakaz handlu w dwie niedziele w miesiącu. Ustawa wprowadzająca ten zakaz budzi dużo kontrowersji. Jedni uważają, że urzędowe ograniczenie handlu stoi w sprzeczności z podstawowym prawem do wolnego wyboru w kwestii robienia zakupów w niedzielę, drudzy krytykują nową ustawę za połowiczność, wnosząc postulat zakazu handlu we wszystkie niedziele, jak to zresztą ma od dawna miejsce w wielu europejskich krajach. Tak naprawdę jednak ta dyskusja stawia nas przed pytaniem, mającym swoje źródło w *Piśmie Świętym*: Dlaczego powinniśmy święcić niedzielę i w jaki sposób powinniśmy to robić?

PAMIĘTAJ, ABYSZ DZIEŃ ŚWIĘTY ŚWIĘCIŁ!

Dla chrześcijanina pytanie o świętowanie niedzieli nie sprowadza się do dyskusji o polityce, ekonomii czy nawet porównywania prawodawstwa w innych krajach. Jest to pytanie o wolę Boga względem człowieka. W sposób niezwykle jednoznaczny Bóg określił potrzebę świętowania w trzecim przykazaniu: „Pamiętaj abyś dzień święty święcił!”.

Niektórzy, mówiąc o znaczeniu niedzieli, powołują się na siódmy dzień stworzenia, kiedy to Pan Bóg odpoczął, a więc niedziela, jako ten siódmy dzień, powinna służyć odpoczynkowi. W rzeczywistości jednak wg *Księgi Rodzaju* Pan Bóg odpoczął w sobotę. Na pamiątkę tego siódmego dnia Żydzi obchodzą Szabat. Nie mogą wtedy wykonywać żadnej pracy, właśnie z odniesienia niedzieli do siódmego dnia, w którym Bóg odpoczął po stwarzaniu świata. Ojcowie Kościoła mówią, że niedziela nie tyle była „przedłużeniem” Szabatu, ile jego „dopełnieniem, udoskonaleniem”. Szabat związany był z pierwszym stworzeniem – Bóg stworzył świat w siedem dni (siódmego dnia stworzył Szabat) – a świętowanie niedzieli (Dnia Pańskiego) związane było z Nowym Stworzeniem, z dniem ósmym, podczas którego Bóg stworzył świat na nowo. Ósmy dzień, który jest dniem pierwszym i ostatnim, tak naprawdę jest dniem Jedynym! Jest początkiem i końcem! Jest jak sam Bóg – pierwszy i ostatni, początek i koniec, alfa i omega. Ten dzień ósmy znajduje się poza kalendarzem, poza naszym ziemskim czasem! Niedziela jako pierwszy i ostatni dzień jest już wiecznością, jest wyjęta z czasu ludzkiego. Bazyli Wielki pisze, że niedziela jest to dzień nieustający, dzień bez wieczora, początek bez końca, jest to dzień po skończeniu czasu, bez jutra, nieopisywalny, niestarzejąca się wieczność¹.

NIEDZIELA W PRAKTYCE

Kiedy już wiemy, dlaczego powinniśmy świętować w niedzielę, zadajemy sobie pytanie, co oznacza w praktyce naszej codzienności przestrzeganie trzeciego przykazania i to zarówno w aspekcie zakazu niekoniecznej pracy, jak również w aspekcie odnajdywania konkretnych zaangażowań, które pomogłyby nam świętować niedzielę w sposób, jakiego oczekuje od nas Bóg.

Oczywiście centralnym wydarzeniem niedzieli jest Eucharystia, która uobecnia Zmartwychwstanie Chrystusa. W czasie sprawowania Świętej Liturgii niejako dotykamy

Wieczności, do której zmierzamy całym naszym życiem wiary. Dokumenty Soboru Watykańskiego II nazywają liturgię źródłem i jednocześnie szczytem działalności Kościoła. Bez niedzielnej Eucharystii nie może być mowy o realiza-

cji przykazania o świętowaniu dnia świętego. Ale również pozostała część Dnia Pańskiego powinna być w jakiejś mierze poświęcona Bogu, albowiem najgłębszym sensem niedzieli jest właśnie odnajdywanie relacji z Bogiem.

Niedziela jest też oczywiście dniem wypoczynku fizycznego, a czasem również psychicznego, odpoczynkiem od pracy. To także dzień, w którym staramy się realizować nasze pasje, uprawiać sport, obejrzeć ciekawy film, pójść na wystawę czy latem na plażę. Ale dla chrześcijanina wszystkie te zaangażowania nie powinny stać w sprzeczności z poszukiwaniem relacji z Bogiem, więcej – one powinny w jakiś sposób tę relację pogłębiać.

Wydaje się, że pewien szeroki nurt współczesności deprecjonuje chrześcijański sens niedzieli. Konsumpcjonizm kreuje wartości materialne, a wielu ludzi, również chrześcijan, ulega tym pokusom. Wówczas najważniejszym wydarzeniem wolnych dni stają się zakupy, a niedziela jest jednym z dwóch dni końca tygodnia – weekendu. Wielu katolików prosto z Eucharystii rusza do sklepów, nie zawsze chyba jasno uświadamiając sobie, że regularne łamanie trzeciego przykazania w tym aspekcie może stać się w pewnym momencie grzechem ciężkim – kiedy potrzeba robienia zakupów stanie się w końcu ważniejsza niż relacja z Bogiem.

Zmiana ustawodawstwa zakazująca handlu w niedzielę daje przede wszystkim możliwość wypoczynku i swobodnego udziału w niedzielnej Eucharystii tej niemałej grupie pracowników, która musiała do tej pory w niedzielę pracować. Dla chrześcijanina jednak najważniejsza zawsze będzie jego wewnętrzna potrzeba pogłębiania relacji z Bogiem, co najswobodniej i najowocniej czynić może właśnie w Dniu Pańskim.

MG



¹ *Dlaczego świętujemy niedzielę*, Centrum Arrupe, deon.pl



JAKO WSPÓLNOTA W MODLITWIE MOŻEMY WSZYSTKO...

Rozmowa z członkiniami wspólnoty Żywego Różańca, działającej w naszej parafii

*Różaniec jest moją umiłowaną modlitwą.
Modlitwą cudowną. Cudowną w swej prostocie i w swej głębi.*
Jan Paweł II

Początki wspólnoty Żywego Różańca w naszej parafii sięgają roku tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiątego dziewiątego. W marcu tegoż roku z inicjatywy księdza proboszcza powstała pierwsza róża, która gromadziła się na modlitwie jeszcze w kaplicy przy ul. Topolowej – w najpiękniejszej katedrze garażowej na świecie. Patronką tej róży została św. Faustyna Kowalska, a zelatorem, czyli opiekunem tej róży – pani Maria Moniewska. Druga róża powstała w ciągu kolejnych trzech miesięcy. Taka była potrzeba modlitwy wśród sióstr naszej parafii. Drugiej róży patronuje św. Cecylia, a zelatorem jest pani Helena Prykaszczyk. Rok później udało się zgromadzić członków do trzeciej róży, której patronką jest św. Barbara, natomiast zelatorem – pani Helena Kłos. W kolejnych dwóch latach, to jest w dwa tysiące drugim i w dwa tysiące trzecim roku, powstała czwarta róża, której patronką jest św. Monika, a opiekunem – pani Halina Ogrodowska. Z kolei latem ubiegłego roku z potrzeby serca została utworzona piąta róża. Jej patronem jest św. Stanisław Kostka – patron młodzieży. Róża ta jest poświęcona w głównej mierze modlitwie w intencjach dzieci i wnuków z naszej parafii. Inicjatorką powstania tej róży i jej pierwszą zelatorką jest pani Bożena Szyszowska. W jej zastępstwie różą opiekuje się pani Beata Golan.

● Czym jest dla Pań różaniec i dlaczego wybierają Panie właśnie tę formę modlitwy?

P. Maria: To jest bardzo osobista forma modlitwy, z potrzeby serca. Jest to rozważanie całego życia Pana Jezusa i Maryi. Skupienie się w ciszy na codziennej modlitwie czy wspólne rozważanie dają ogromną siłę wewnętrzną, spokój, nadzieję, że odnajdziemy właściwą drogę, przez Maryję do Jezusa.

● Czy pamiętają Panie, kiedy zaczęły odmawiać różaniec i kto je nauczył tej modlitwy?

P. Helena P.: Modlitwa różańcowa towarzyszy mi od dziecięcych lat. Jednym z moich wspomnień jest obraz modlącej się mamy, która zachęcała mnie i moje rodzeństwo do wspólnej modlitwy. To ona nauczyła mnie tej modlitwy.

P. Halina: Ja natomiast świadomie tę formę modlitwy przyjąłem w wieku dorosłym, wcześniej jakoś nie odczuwałem takiej potrzeby. Nie pamiętam nawet, żeby ktoś ode mnie wymagał znajomości tajemnic różańca, takie były smutne czasy. Rodzice zapracowani, a w szkole nikt się tym nie interesował. Modlić się na różańcu zaczęłam po śmierci ojca, jako trzydziestolatka. Moja mama zachęcała mnie wtedy, abym razem z nią uczestniczyła we wspólnej modlitwie. Wtedy odkryłam ogromną potrzebę rozmowy z Maryją przez modlitwę różańcową.

● Czy z odmawianiem różańca wiążą się jakieś szczególne łaski i czy doświadczyły Panie osobiście jakichś łask, życiowych cudów, dzięki odmawianiu tej modlitwy?

P. Maria: W wieku trzydziestu lat byłem już szczęśliwą żoną i matką dwóch synów, ale razem z mężem pragnęliśmy większej rodziny. Do pełni szczęścia brakowało nam córki. Kilka lat upłynęło, zanim nasza ukochana Maryja wysłuchała naszych prośb. Był to dla nas test wiary. Mimo niepowodzeń, wiara dawała nam nadzieję. Nagrodą za wierność Maryi była długo oczekiwana córka Marta. Teraz mogę powiedzieć, że osobiście odczułam, jaką moc ma modlitwa, rozmowa z Maryją przez różaniec.

P. Bożena: Modlitwa różańcowa jest modlitwą szczególną. Czasami o działaniu natychmiastowym, ale często jednak doświadczamy sami małych cudów lub słyszymy od przyjaciół o działaniu Matki Bożej po dłuższym czasie. Chociażby jak w przypadku przemian duchowych, innego spojrzenia na drugiego człowieka.

● Czym jest Żywy Różaniec? Czy udział w tej wspólnotce jest dla Pań ważnym doświadczeniem?

P. Helena K.: Jako dziecko uczestniczyłam w modlitwie różańcowej w kościele, zupełnie przypadkiem zresztą, i wtedy po raz pierwszy odczułam potrzebę takiej wspólnej modlitwy. Moja mama należała do takiej wspólnoty i mnie też zapisała. Później jako osoba dorosła postanowiłam przystąpić do takiej wspólnoty w swojej parafii. Dzisiaj, z perspektywy czasu, wiem, że choć czasem dopada mnie zmęczenie czy niechęć ze względu na trudy dnia powszedniego, kiedy zaczynam się modlić na różańcu, doświadczam prawdziwej łaski. Czuję spokój wewnętrzny, radość, nagle mogę wszystko, gdy Jezus i Maryja są ze mną. „Jeśli Bóg jest z nami, to któż przeciwko nam...”



■ Z czym wiąże się udział we wspólnocie Żywego Różańca? Jak często należy odmawiać różaniec? Czy są jakieś wspólne spotkania modlitewne?

P. Helena P: Różaniec należy odmawiać codziennie, przez co tworzy się wspólnotę różańcową, swoisty łańcuch modlitewny. Wystarczy odmówić jednak tylko jedną dziesiątkę przydzieloną indywidualnie każdemu, w połączeniu z intencjami na dany miesiąc. Są zawsze dwie intencje.

P. Bożena: Pierwsza to intencja papieska, druga – to intencja misyjna lub jak w przypadku piątej róży – modlitwa w intencji zdrowia i opieki nad naszymi dziećmi i wnukami, często ze szczególną prośbą o zdrowie dla konkretnego dziecka w nagłej potrzebie.

P. Maria: Spotykamy się w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godzinie siedemnastej trzydzieści w kościele parafialnym, by wymieniać się kolejnymi, następnymi częstkami tajemnic różańca. Poza tym w okresie letnim pielgrzymujemy po sanktuariach maryjnych, włączamy się również w przygotowanie ołtarza na Boże Ciało. Przygotowujemy palemki na Niedzielę Palmową, a z uzyskanych funduszy wspieramy budowę kościoła. Każdego roku modlimy się w wypominkach za zmarłych członków Żywego Różańca. Prowadzimy apele jasnogórskie oraz trwamy na adoracji Najświętszego Sakramentu w pierwsze piątki miesiąca i przy Grobie Jezusa w Wielki Piątek.

■ Czy mężczyźni również mogą należeć do Żywego Różańca?

P. Helena P: Tak, oczywiście. Jest wśród nas kilku mężczyzn. Jakiś czas temu narodził się pomysł, aby utworzyć różę męską, ale niestety nie zebrała się dwudziestka. Mamy też problem, aby zastąpić osoby, które się przeprowadziły lub te, które odeszły już do Pana. Dlatego niektórzy z nas przejęli ten obowiązek podwójnie, by różaniec był odmówiony w całości.

■ Jak zachęciłyby Panie innych do odmawiania różańca, a szczególnie tych, którzy go nie odmawiają?

P. Halina: Do naszych szeregów zapraszamy wszystkich, którzy pragną włączyć się w łańcuch modlitwy różańcowej. Pięknym przykładem wspólnoty była ubiegłoroczna akcja „Różaniec do granic”. Kto tylko mógł, uczestniczył w tym ważnym dla wszystkich wierzących przedsięwzięciu, by w ten sposób utworzyć piękny łańcuch wiary wokół naszego kraju.

P. Maria: Jako jednostka możemy niewiele, ale jako wspólnota w modlitwie możemy wszystko. Na tym polega moc różańca. Ciągłe uczymy się różańca, aby przez formację duchową odczytywać w swoim życiu tajemnice radosne, światła, bolesne i chwalebne.

Dziękuję za rozmowę.

EG

Jeżeli chcieliby Państwo zadać pytanie dotyczące wiary i Kościoła, prosimy o kontakt: rotmanka@diecezjagdansk.pl

Ola: Ostatnio hitem wśród zabawek był fidget spinner. Ale kiedy tylko pojawił się na rynku, zaraz ktoś rozpoznał w nim dzieło szatana i satanistyczne znaki. Ta sama historia dotyczy wielu innych zabawek, a także np. sposobu opłatywania kora-

lików w różańcu na rękę. Czy każdy sygnał dotyczący szatańskich znaków jest prawdziwy? Jak na to reagować, jeżeli samemu nie widzi się zagrożenia? Czasami przecież niektóre informacje wydają się zupełnie absurdalne.

Wirująca zabawka stała się bestsellerem wśród dzieci i młodzieży. Rzeczywiście w ubiegłym roku można było usłyszeć w mediach lub zobaczyć na kanale YouTube różne filmiki informujące, że ta zabawka posiada konotacje z działaniem diabła. Zauważono nawet, że szybko obracająca się zabawka do złudzenia przypomina trzy szóstki, więc znak bestii i biblijną liczbę „666”, która jest symbolem wszelkiego zła. Jak na to reagować, co zrobić, jak się zachować?

Dobrze, że rodzice stawiają takie pytania, dobrze, że troszczą się o swoje dzieci i pragną ich szczęścia. Kontrola rodzicielska jest wskazana i oczywista... To samo dotyczy zagrożenia, jakie niesie ze sobą Internet..

Zagrożenia związane z działaniem diabła istnieją i trzeba o nich mówić spokojnie, ale z odpowiedzialnością... Fidget spinner nie jest diabelskim wynalazkiem. Jednak skupienie się wyłącznie na zabawie,

kosztem pracy czy nauki, to niewątpliwie „diabelska sztuczka”. Warto uczyć dzieci i młodzież dobrego oraz odpowiedzialnego wykorzystania czasu na pracę, odpoczynek i rozrywkę.

Przypominam sobie kazanie śp. ks. profesora Stanisława Witka, moralisty, który w mojej rodzinnej parafii w Mielcu miał dla rodziców naukę rekolekcyjną. Było to w 1980 roku. Ksiądz Stanisław zwracał się do rodziców z prośbą, aby nigdy nie kupowali dzieciom zabawek militarnych (pistoletów, etc.), bo wykrzywia się wtedy psychikę dziecka. Jakież wielkie było wtedy oburzenie, co ten ksiądz mówi, nie zna się na życiu, wszystkiego Kościół zabrania... Odpowiedzmy sobie sami, czy miał rację, czy nie?

Powtórzę, co mówiłem wyżej: Kontrola rodzicielska jest wskazana i oczywista...

Z darem modlitwy, ks. Andrzej Kosowicz

Od redakcji: W marcu Komisja Europejska zdecydowała o wycofaniu fidget spinera ze sprzedaży ze względu na zagrożenie, jakie stanowi on dla zdrowia i życia dzieci.

FELIETONY NA PÓŁ STRONY

Zwykła (nie)przyzwoitość

60 rocznica objawień w Lourdes. Artykuł na ten temat zamieszczony na jednym z portali internetowych. Całość pomyślana w schemacie: tekst o objawieniach – zdjęcie z Lourdes – reklama slipów męskich – tekst – zdjęcie – znowu slipki 50% taniej... (uprzedzam komentarze: to nie była wędrująca reklama).

Quiz wiedzy o górach na innym portalu. Pytanie: Na jaki szczyt szli maturzyści, którzy 10 lat temu zginęli pod lawiną w Tatrach?

Wstrząsający fragment książki-reportażu o „chłopcu z Cieszyna”. Pod spodem minitest: Odpowiedz na trzy pytania dotyczące tragedii, a dostaniesz książkę w prezencie.

Wypadek na Nanga Parbat. Mackiewicz prawdopodobnie jeszcze żyje, a w mediach już pojawiają się artykuły o górach usianych trupami...

Wszystkie te przykłady pochodzą z portali, na których stale próbuje się udowodnić, że wiara w Boga nie jest potrzebna, aby być porządnym człowiekiem. Wystarczy żyć według swoich zasad. Za takie zasady jednak – serdecznie podziękuję. Nie skorzystam.